

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie mies. . . . kor. 10' —
Z dostawą do domu . kor. 12' —
Na prowincji mies. . . kor. 12' —

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K.
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K.
Pod kroniką wiersz 5 K.
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.

Cena numeru pojedynczego:

60 hal.

Zacięte walki nad Dźwiną.

Komunikat sztabu generalnego.

z dnia 3 września.

Front litewsko-białoruski: Na odcinku północnym wzdłuż rzeki Dźwiny walki trwają dalej z niesłabnącą zaciętością. Kontrataki bolszewickie, wspierane pociągami i samochodami pancernymi, zostały z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami odparte. Na odcinku Łunińca ataki nieprzyjacielskich statków pancernych, podsuwających się Prypiecią pod nasze stanowiska, zostały ogniem artylerii odparte. Na reszcie frontu, poza działalnością wywiadowczą bez zmiany.

Front wołyński i galicyjski: Na froncie prze-

ciwobolszewickim spokój. Układ o zawieszeniu broni z Ultrańcami prowadził z ramienia Naczelnego Dowództwa wojsk polskich generał-porucznik Durski, z ramienia atamana Petlury pułkownik sztabu generalnego Lipko. Ci delegaci podpisali zawieszenie broni. Układ jest zawarty na czas jednego miesiąca, z możnością pięciodniowego wypowiedzenia każdego czasu. Układ jest czysto wojskowy. Linia demarkacyjna odpowiada chwilowemu ugrupowaniu naszych wojsk, które Naczelne Dowództwo tylko z wojskowego punktu widzenia zarządziło.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułkownik.

—o—

Z patryotycznej demagogii.

Po tej wielkiej wojnie klasa pracująca tak polska, jak i całego świata zrozumiała jedno, że na jej barkach spoczywa cały ciężar obowiązków wszelkiego rodzaju. Wojna, ta straszliwa krwawa kąpiel ludów, wykazała, że potęga mocarzy tego świata leży w tym, że umieją masami ludzkimi operować, że umieją im podać swoje dążenia i cele w ten sposób, żeby one tym masom ich celami się wydały.

Do wojny światowej ta sztuka rządzenia odnosiła tryumfy, a okres wybuchu wojny był tej sztuki najwyższym objawem.

Gdy dziś, po pięciu latach wojny z pewnej perspektywy dziejowej patrzymy już na wypadki z połowy 1914 roku wojny i przypominamy sobie ten powszechny zapal wojenny, jaki wówczas ludy całej Europy opanował, to ze zgrozą zobaczymy, jak bezwstydnie wmawiano wówczas w masy ludowe, jakoby żarliwe apetyty ówczesnych panujących i kapitalizmu były identyczne z pragnieniami ludów.

Revolucja rosyjska okazała, że potęga ustroju kapitalistycznego i starych form panowania na niestałych spoczywa podstawach, że wystarczy potężna wola mas ludowych, a wszystko rozleci się w gruzy.

Zrobiony dobry początek otworzył oczy wszystkim. Dziś świadomość swej woli w społeczeństwie i swojej potęgi w klasie pracującej wzrosła imponująco. Dziś robotnik w swoich własnych oczach, a także w oczach społeczeństwa przestał być niewolnikiem, przestał być za swą ciężką pracę żebrakiem.

Z tą klasową, społeczną świadomością idzie w parze walka jego o stanowisko w społeczeństwie, o udział w rządzie, o prawo stanowienia o swym losie.

W ostatnich czasach jesteśmy świadkami potężnego prądu w klasie pracującej, dążącego do podniesienia swej ekonomicznej, gospodarczej pozycji. Jesteśmy świadkami wielkich akcy, cennikowych, które o ile w drodze ugodowej nie doprowadzają do zaspokojenia żądań robotniczych, przemieniają się w olbrzymie strejki, które dzięki niezłamanej solidarności robotniczej zazwyczaj kończą się ich zwycięstwem. Ale w tych wielkich ekonomicznych walkach robotnicy mają przeciw sobie całą burżuazję swojego narodu, która pod płaszczykiem patryotyzmu całą swą nienawiść wylewa na walczącą o swe prawa i swe jutro klasę robotniczą.

Ten prawdziwy obłęd nienawiści widzieliśmy podczas ostatniego strejku górników w Zagłębiu Dąbrowskim. Wyzyskano tę okoliczność, że strejk ten wypadł w chwili wybuchu powstania na Górnym Śląsku i chociaż strejkujący oświadczyli, że staną do pracy, gdy pierwszy transport wojsk będzie gotowy dla Śląska, okrzyczano ich niemal za zdrajców kraju.

Gdy strejkuje robotnik, bo nie chce, aby policyant warszawski próbował ostrości swej szabli na jego głowie, a co najciekawsze, gdy strejku się chwyci robotnik, aby obcemu kapitaliście nie dać się wyzyskać, znajdują się zawsze patryoci, którzy przez zakładanie „narodowych” organizacji będą próbować rozbić solidarność robotniczą, aby broń Boże nie wyrządził szkody.

Górny Śląsk jeszcze dotąd walczy...

ATAK NIEMCÓW NA PIOTROWICE

SOSNOWIEC, 3. września. (Pat.). Komunikat powstańców śląskich.

KATOWICE, 3. września. (Pat.). Dnia 31, sierpnia o godz. 10-tej wieczorem wysadziliśmy w powietrze na północ od Tarnawicy most kolejowy. Przez przerwanie przewodów telegraficznych i telefonicznych Tarnawica górna została odcięta. W nocy d. 31. sierpnia oddział Grenzschtzu wysadził w powietrze most na Przemszy pod Sosnowcem. Dnia 1. września o godz. 1-szej w nocy kompania Grenzschtzu zaatakowała Piotrowice dwoma kulomiotami i samochodami pancernymi. Kulomioty ustawiono na wzgórzu kiewelskim i stąd ostrzeliwano wieś. Walka trwała 3 godziny. Potem kompania Grenzschtzu cofnęła się. Dowódca tego oddziału ciężko ranny. Po naszej stronie strat niema.

CIFSZYN, 3. września. „Vossische Ztg” donosi z Wrocławia, że powstańcy polscy napadli na zamek gorczycki w okręgu rybnickim. Wewnątrz bronił się 4 batalion 6 p. korpusu Hasee, który dopiero z trudem wyzwolił nadeszłe posiłki.

POWSTANCY ATAKUJĄ.

WROCLAW, (Pat.). Komunikat niemiecki z 2. września 1919.

Dowództwo 6-go korpusu armii podaje, co następuje: W nocy z 31. sierpnia na 1. września napadły bandy polskie na posterunki nasze pod Mocerkowicami, zostały jednak odparte przy pomocy pociągu pancernego. Usiłowania powstańców, by przełamać linię kolejową na północ od Tarnawicy, jak również przerwać druty telegraficzne pod Hutą Antoniny, nie powiodły się.

—o—

REPRESYE PRUSKIE.

SOSNOWIEC, 2. września. (Pat.). We wsiach granicznych Niemcy zarządzili spisy całej ludności i wydali legitymacje. Nieobecnym uważają za powstańców i pociągają do odpowiedzialności. Przedwczoraj w powiecie trzebińskim wydali Niemcy następujące ogłoszenie: W każdej miejscowości, z której będą padały strzały do naszych wojsk, zostanie aresztowanych 20 osób. Przewóz żywności przez granicę jest wzbroniony.

Podpr. Winter Oberlt.

Gwałty czeskie na robotnice polskie w Boguminie.

BOGUMIN, 3 września. (Pat.). Dnia 2 września skonfiskowała policja w Boguminie wszystkie książki administracyjne i kasowe tamtejszych organizacji zawodowych robotników chemicznych, metalowych i kolejowych polskich. Organa czeskie skonfiskowały przytem książeczkę wkładową bogumińskiej filii towarzystwa oszczędności i zaliczek, opiewającą na 2.000 K., zaś w organizacji kolejarzy 3.000 K. gotówką. Na podstawie spisu członków, jaki znaleziono w lokalach stowarzyszeń, urządzono we wszystkich klubach rewizje domowe i odebrano legitymacje członków. Równocześnie doręczono organizacyi akt urzędowy imieniem pogranicznej policji czesko-słowackiej, w którym oświadczono, że ponieważ stowarzyszenia te nie odpowiadają przepisom ustawy z r.1867, wstrzymuje się

ich czynności.

Należy zauważyć, że stowarzyszenia robotników chemicznych i metalowych istnieją w Boguminie od lat 20, i mają statut zatwierdzony przez b. władze austr. właśnie w myśl powyższej ustawy.

KONCENTRACJA WOJSK POLSKICH NAD GRANICĄ G. ŚLĄSKA?

SOSNOWIEC. „Oberschles. Courr.” podaje z Berlina: Ze strony niemieckiej zaprotestowano przed komisją ententy na Górnym Śląsku przeciw odbywającej się koncentracji wojsk polskich w pobliżu granicy.

Groźą bolszewizmem.

FRYSZTAT. Dnia 1. b. m. odbyło się tajne posiedzenie w szybie wiatrowym w Łazach. W posiedzeniu tem wzięli udział także inżynierowie i dozorczy. Uchwalono — w razie przyłączenia Śląska do Polski — obwołać bolszewicką republikę.

kapitałście, chociażby on z Polską nie miał nic wspólnego.

Nastał lęk przed potężniejącym z każdym dniem ruchem robotniczym, dlatego chce się go zożydzić, oczernić i splugawić, każdej akcji robotników chce się podsunąć obce, wrogie Polsce cele, chociaż ten sam robotnik składa przewspniane dowody poczucia narodowego i ofiarności na rzecz własnymi rękami budowanego państwa. To wszystko nie nie znaczy w oczach dzierżącej patent na patryotyzm burżuazji — z chwilą, gdy robotnik o swe klasowe walczy cele.

Ale ten krzyk jest głosem wołającego w przestworza. Nic bowiem nie zdoła wstrzymać potężnego pędu ludowego do władzy, do swobody stanowienia o swym losie.

Żalne oszczerstwo nie przylgnie tam, gdzie czystość pobudek nie może ulegać wątpliwości. Wy upijacie się demagogią patryotyczną, a ruch ludowy pójdzie swoją prostą drogą, do prawdziwej wolności.

—o—

Sprawa Galicji wsch. w Paryżu.

„Le Temps” donosi, że przybyła do Paryża delegacja lwowska przedstawiła konferencji pokojowej memoriał w sprawie Galicji Wschodniej.

Tezy memoriału zostały już ustalone i są następujące:

1. Prowizoryum wytwarza atmosferę walki i wywołuje stołe nieporozumienia.

2. Stan taki podsycałby agitację niemiecką. Niemcy już zwrócili uwagę na Galicję Wschodnią. Wraz z Bukowiną w części zniemczoną uważają oni jako punkt, przez który będzie można przedostać się do morza Czarnego i Azji Mniejszej. Byłoby to nowa droga dla Niemców do Rosji.

3. Rzeczpospolita Polska musi mieć wspólną granicę z Rumunią, granicę szeroką, zapewniającą dostęp do morza nie zagrożony jak Gdańsk przez Niemców. Byłoby to niemożliwe, gdyby Galicja nie stanowiła części Polski.

4. Galicja Wschodnia jest całkowicie zdevastowana w ciągu 5 lat wojny. Jeżeli nie chce się, aby skazana na głód, nie stała się ona terenem rewolty, trzeba ją odbudować. Na to trzeba dziesiątków miliardów. Polska nie może tego uczynić, jeżeli niema zapewnionego prawa do tego kraju.

—o—

Dokoła rekonstrukcji gabinetu.

Kwestya obsadzenia wakującego fotelu ministerium pracy i opieki społecznej nie została dotąd definitywnie załatwiona. Wymieniana ostatnio kandydatura na to stanowisko p. Twardo upadła. Również nie są aktualne koncepcje, łączące z ewentualnem objęciem tego stanowiska przez ministra spraw wewnętrznych Wojciechowskiego.

Ustąpienie ministra rolnictwa Janickiego jest kwestyą dni najbliższych. Następcą jego będzie p. Józef Raczyński, b. sekretarz Tow. rolniczego w Krakowie.

Dowiadujemy się, żeznaczony termin zwolania Sejmu na d. 16 b. m. ulegnie odroczeniu wobec nieprzygotowania przez rząd dostatecznego materiału.

WARSZAWA. Pat. 3. IX. Monitor ogłasza Wydział prasowy prezydium rady ministrów komunikuje wobec wiadomości, które pojawiły się w prasie w sprawie teki ministra pracy, że nominacya ministra pracy dotychczas nie jest dokonana, a nawet żaden kandydat nie został Naczelnikowi Państwa przedstawiony.

Sowiety w Paryżu.

PARYŻ, 1 września (Depesza „Morg. Ztg.”) W 6 dzielnicach Paryża utworzyły się soviety. Mają one na widoku polityczne i gospodarcze cele. Paryska policja konfiskuje pisma agitacyjne. Francuski rząd zabronił jednak dokonywać aresztowań. Ruch ten dotarł, jak się zdaje, i na prowincję. Delegaci biorą na swoją odpowiedzialność utrzymanie porządku.

—o—

Masaryk oświadcza, że nie dopuści do plebiscytu na Śląsku.

WIEDEŃ, 3 września, noc. (Pat.). B. Kł. z Pragi, na podstawie czeskiego biura pras.: Prezydent republiki przyjął dnia 2 bm. przed południem deputację ołszaru cieszyńskiego. W deputacji wzięli udział także przedstawiciele robotników niemieckich. Na przemówienie deputacji odpowiedział Masaryk, jak następuje:

Rozumię boleść panów i podzielam ich obawy. Masaryk oświadcza, że nie dopuści do plebiscytu na Śląsku. Podzielam w zupełności interpretację, że ententa nie stała na podstawie etnograficznej i obecnie nie stoi. Wilson i Zachód wogóle nie pojmują narodowości w tem znaczeniu, aby się jej pojęcie kryło z pojęciami języka. Ja sam bronię nie tylko zasady narodowościowej, ale także historycznej.

Jesteśmy przeciwni użyciu plebiscytu.

Plebiscyt w Cieszynie w pierwszym stadium sporu

—o—

wypadłoby inaczej, niż teraz, gdy ludność od szeregu miesięcy znajduje się tam pod rządami polskimi. Jesteśmy zasadniczo przeciwni plebiscytowi, ponieważ obstawiamy przy zasadach politycznych, któreśmy głosili na początku wojny i nie zgadzamy się na plebiscyt ani w Czechach, ani na Śląsku.

Śląsk przez setki lat był częścią składową naszego państwa. Mamy pełne prawa na Śląsku i prawa te nie będą zmienione przez agitację i głosowanie. Możemy część naszego terytorium odstąpić, możemy porozumieć się co do zmiany obszaru, atoli nie dopuścimy — mojem zdaniem — do plebiscytu. Moja polityka i polityka rządu była od początku i będzie nadal lojalną wobec koalicji, a także wobec Polaków. Cieszę się, że w waszych szeregach są także Niemcy, którzy uznają nasze prawa i korzyści naszej republiki.

Austria otrzymała warunki pokoju.

WIEDEŃ, 3 września. (Pat.). BK, St, Germain. Wczoraj przed g. 7 wieczorem gen. sekretarz konferencji pokojowej Dutasta wręczył Rennerowi odpowiedź konferencji pokojowej. Dutasta wręczając odpowiedź, oświadczył, że mocarstwa udzieliły pięć dni czasu na danie odpowiedzi. Renner oświadczył, że dotrzymanie tego terminu jest niemożliwe i że będzie zniewolony stosownie do przebiegu sprawy prosić o jego przedłużenie.

WIEDEŃ, 3 września, noc. (Pat.). B. K. z St. Germain. Definitywny traktat pokojowy z Austrią zawiera 181 artykułów. Wyciąg z traktatu pokojowego jest następujący:

Niem. Austria otrzyma oficjalną nazwę: „Austria”.

Żądania co do zmiany granic zostały odrzucone. Jedynie miasto Radkersburg i gminy na lewym brzegu Muru zostały przy Austrii.

Zachodnie Węgry dostała Austria bez plebiscytu. Traktat uznaje niezawisłość Austrii za nienaruszoną. Odpowiedź ententy wyraża życzenie zaprowadzenia uporządkowanych stosunków finansowych w Austrii. Długi, nie reprezentowane przez papiery (titres), powstałe z nabycia kolei lub innych obiektów, będą traktowane jak długi hipoteczne. Państwo, które otrzyma obszar z Austro - Węgier, nie będzie miało pretensji do innego państwa z tytułu pożyczek wojennych, które są w jego posiadaniu lub w posiadaniu jego obywateli. Państwa czecho - słowackie

i polskie mają udzielać Austrii przez lat 15 odnośnie do opłat za wywóz węgla największych uprzywilejowań; przewidziane są umowy co do dostarczania węgla dla Austrii, tudzież surowców dla Czech - łowacy i Polski przez Austrię. Państwa nie będą nakładały przez 3 lata żadnych opłat na wywóz węgla do Austrii.

W rozdziale „Długi” podaje traktat pokojowy, że odsetki zaległe od długów austriackich ponosi republika austriacka tylko w tym stosunku, w którym długi przedwojenne przypadają na nowe państwa. Postanowienia co do likwidacyi majątków obywateli, znajdujących się w państwach nieprzyjacielskich, pozostają w mocy. Postanowiono, iż majątek niemieckiej Austrii nie może być zlikwidowany na obszarze Austro - Węgier.

Uzupełniono traktat pokojowy postanowieniem, że zarządzenia z 3. listopada 1918 przeciwko takim majątkom mają być cofnięte. Majątek ma być zwrócony w takim stanie, w jakim się przedtem znajdował. Postanowienia odnoszą się do majątku osób prywatnych. Majątek kolejowy ma być zlikwidowany w stosunku sprawiedliwym.

Postanowienie, że Czechosłowacya ma prawo wysyłania pociągów przez Austrię na południe, zostało utrzymane w mocy. Analogiczne prawo co do linii północnej nie zostało Austrii przyznane.

—o—

Koalicyjny gabinet węgierski.

BUDAPESZT, 1 września. Pertraktacje, prowadzone przez Heinricha z przedstawicielami różnych stronnictw, doprowadziły do porozumienia z wszystkimi prawie stronnictwami. O godzinie 5 rano nowa lista ministrów była gotowa. Przedstawia się ona następująco:

Prezydent ministrów — Heinrich, sprawy wewnętrzne — Berenyi, handel — Garami, finanse — Hegedüs, oświata Huszar, rolnictwo — Kubinek, sprawiedliwość — Balogh, wojna — Schnetzer, aprowizacya — Ereky, mniejszości narodowe — Bleyer. Sprawa obsadzenia ministerstwa spraw zewnętrznych jest jeszcze nie rozstrzygnięta.

Senat amerykański odrzucił traktat pokojowy.

WIEDEŃ, 3. IX. Wedle doniesienia z Waszyngtonu opozycja senatu przeciw traktatowi pokojowemu i Lidze Narodów nie została usunięta i w głosowaniu wniosek ratyfikacyi upadł większością 44 przeciw 40 głosom zwolenników prez. Wilsona. Fakt powyższy stanowi nader doniosły wypadek, którego konsekwencji w tej chwili przewidzieć nie podobna.

Popierajcie Polską Poż. Państw!

Rozkaz, poparty groźbą miecza.

WIEDEŃ, 3 września (Pat.). B. K. Iskrowo z Paryża, Wezwanie do Niemiec, aby zmieniły art. 61 swojej konstytucji, dotyczący połączenia Austrii, zostało przez Najwyższą radę na dzisiejszem posiedzeniu ustalone, na wniosek prezydenta Clemenceau. Uznano, że artykuł ten jest sprzeczny z duchem traktatu pokojowego i z postanowieniem, że Niemcy zobowiązały się respektować niezawisłość Austrii. Rząd niemiecki został wezwany do poczynienia kroków, by Zgromadzenie narodowe w Weimarze w ciągu 14 dni zniósło art. 61. w przeciwnym razie nastąpi obsadzenie niemieckiego terytorium. Wezwanie to zostało dziś przedpołudniem wręczone bar. Lerchnerowi w Wersalu.

—o—

Sprawa Cieszyńskiego jeszcze nie rozstrzygnięta.

WIEDEŃ, „N. Wr. Abendblatt” donosi z Mor. Ostrawy: Jak sił dowiadujemy, została w piątek wysłana przez komisję koalicyjną do Paryża depesza, w której na podstawie wiadomości rozpowszechnionej o kwestyi cieszyńskiej, proszono o interwencję. Dnia 2 bm. o godz. 4 nadeszła do Cieszyna depesza, podpisana przez Hoovera, z doniesieniem, że sprawa cieszyńska jest w dalszym ciągu przedmiotem narad, ale że definitywne jej rozstrzygnięcie narazie nie nastąpi.

—o—

Pociąg sanitarny na usługach paskarzy.

Dr. Wyczyński telegrafuje. — Żandarm w obronie paskarzy.

Chęć gromadzenia pieniędzy oświadczyła ludzi nawet mających do tego stopnia, że wszelkie względy etyki moralności i t. p. ustąpiły na dalszy plan, a w to miejsce wkradło się dziś powszechne zjawisko: paskarstwo, pospolite kradzieże i nadużycia i to w ogromnych rozmiarach.

Tym razem bohaterami zbrodniczych nadużyć są ludzie o wykształceniu uniwersyteckim, ludzie, którzy cieszą się dobrą opinią w społeczeństwie i ogólnym szacunkiem i pod tą zasłoną popełniają nadużycia, za które muszą z całą bezwzględnością być postawieni przed krótki sądowny.

Przed niedawnym czasem zawiązała się spółka z centralą w Warszawie pod firmą

„Dom handlowy“.

a na czele stoją dr. Węgrzynowski, dr. Żybski, zaś do cichych współników tej spółki należy lekarz wojskowy dr. Józef Wyszynski.

Filia tej spółki we Lwowie mieści się przy ul. Akademickiej 1. 14.

Wymieniona spółka nie należy do firm starych o wyrobionej klienteli i opinii, lecz są to ludzie, którzy w ostatnich czasach wojny zgromadzili około 6 milionów koron kapitału i tym obecnie idą na podbój. Głównym czynnikiem w tej spółce był dr. Wyczyński, który zajmował się nie tylko kupnem i sprzedażą, ale co najważniejsze, przewozem towarów koleją, a także z kolei do miasta.

To trudne zadanie w czasach dzisiejszych dla pana doktora było ułatwione.

Będąc dzierżawcą dóbr Łuczany, urządził tam szpital epidemiczny dla wojska, a także

własnym kosztem urządził ruchomy szpital infekcyjny

w wozach kolejowych, t. j. osobny pociąg, którego sam będąc komendantem, jeździł dowolnie i wozili, co mu się podobało.

Dnia 3 sierpnia b. r. odstawiono ów pociąg „sanitarny“ ze stacji kolejowej Borynicze — stacja ta leży obok dóbr Łuczany — do Sichowa i już w Boryniczach dodano jeden wagon soli, który nadjechał do Borynicz pod adresem dra Wyczyńskiego. W Sichowie doładowano do pociągu wiele innego towaru, sprowadzonego ze Lwowa wozami, a to: skórę, trzewiki damskie i inne dla opieki nad chorymi potrzebne medykamenty. W ten sposób wyekwipowany pociąg

bez opłaty kosztów transportu

koleją był gotów w dalszą drogę.

Ponieważ obecnie z powodu zniszczenia taboru kolejowego jest wielki brak maszyn, a komendantowi śpieszyło się, by jak najszybciej dostawić towar, dnia 7 sierpnia br. nadał do Stanisławowa

następujący telegram:

Po raz trzeci upraszam o natychmiastowe przysłanie parowozu dla sanitarnego pociągu Czerwonego Krzyża Nr. 1 do Sichowa. Żywność skończona i z tego powodu nie biorę odpowiedzialności. Podpis dr. Wyczyński.

Na skutek tak groźnego telegramu przysłano ze Stanisławowa parowóz i dnia 8 sierpnia br. wyruszył ów pociąg „sanitarny“ via Stanisławów do Czortkowa. W Czortkowie sprzedano skórę, obuwie i inne „opatrunki“ firmie Gardulski i Rysiakiewicz, a także jeden wagon soli.

Kiedy odwoziły własne konie i wozy pociągu sanitarnego towar do miasta przytrzymała je straż miejska, a ponieważ nie było odpowiednich dokumentów przewozu, zdeponowano towar w magazynie kolejowym, zaś wagon soli, ponieważ był bez dokumentów przewozowych, zakwestyonował naczelnik stacji w Czortkowie.

Na wiadomość o tem „nieszcześciu“ poruszono wszystko, by wyrwać się z niebezpieczeństwa, a w pierwszym rzędzie poruszono wojsko.

Naczelnik stacji stanął nieugięcie na swoim stanowisku i mimo, że z komendy etap. zjawił się żandarm z oświadczeniem, że

uwiezi naczelnika,

jeżeli nie wyda towaru.

Naczelnik stacji nie dał się zastraszyć groźbami, lecz zakwestyonował posyłki i zwrócił się do swoich władz przełożonych o dalsze zarządzenia. — Władze kolejowe skierowały sprawę na drogę sądową.

Opisane paskarsko - złodziejskie nadużycie jest jednym drobnym faktem z tych wszystkich, jakie miała popełniać ta dobrana spółka.

Jak z tego wynika, mamy tutaj do czynienia ze zorganizowaną bandą, która okrada skarb kolejowy, bo za darmo przewozi towary, przeznaczone na pasek, nadużywa humanitarnej firmy Czerwonego Krzyża, aby uniemożliwić kontrolę i ma ekspozytury wśród władz, które gotowe są zdusić funkcjonariusza państwowego, o ile on uczciwie pojmie swą służbę dla państwa.

Dotąd jednak nie mogliśmy się dowiedzieć, czy zbrodniarze znaleźli się pod kluczem, przeciwnie, —

dochodzą nas wieści, że grasują po Lwowie Stanisławowie i Czortkowie, aby łapówkami „kark skrócić“ całej tej ohydnej sprawie. Energicznego śledztwa i surowej kary domagamy się wraz z całym społeczeństwem.

—o—

3 chwili.

CO LWOWSKI GAZECIARZ MOŻE WIDZIEĆ?

Na onegdajszym wiecu N. Z. R. widział bystry wzrok sprawozdawcy „Kuryera lwow.“ jak „pobito“ posła Fichnę, czego nawet „Słowo polskie“ zobaczyć nie mogło, czego absolutnie nikt z kilkuset osób obecnych nie widział, o czym przedewszystkiem sam „pobity“ poseł nie wie.

Widzieli też gazeciarze, że nie chciano mu udzielić głosu, mimo, że każdy na sali słyszał, jak go do przemawiania zapraszano.

Musimy stwierdzić, że drobne zajście spowodowali organizatorzy wiecu, którzy praktykowanymi sposobami chcieli narzucić zgromadzonemu skład prezydium wiecu.

I napiętnować musimy talent kłamliwego przedstawienia przebiegu zgromadzenia.

—o—

Jak ważne wiadomości rozsyła Pol. Agencja telegraficzna.

Jak pojmuję swój obowiązek informowania za pośrednictwem dzienników ogółu ludności P. A. T., świadczy między innymi „depesza“, jaką rozesała wczoraj do czasopism, donosząca, że niejacy państwo N. N. złożyli z okazji ślubu swej córki — 500 K. na sieroty po legionistach lwowskich. Sprawę drobną, prywatną, nadającą się co najwyżej do wzmianki w kole najbliższych znajomych ofiarodawców, P. A. T. uważa za stosowne rozgłaszać w oficjalnych doniesieniach tuż obok wiadomości o enuncjacji Masaryka. Tymczasem niejednokrotnie bardzo ważne wiadomości polityczne P. A. T. przynosi po upływie kilku dni, gdy o nich wiemy już z pism zagranicznych! Uwag do tego, zdaje się nie potrzeba...

POCZTA ODPOWIADA ZA PRZESYŁKI.

„Monitor Polski“ z 2 bm. ogłasza rozporządzenie ministerstwa poczt i telegrafów o odpowiedzialności zarządu pocztowego za przepadek przesyłek pocztowych i telegraficznych.

—o—

JÓZEF CONRAD-KORZENIOWSKI.

46

PROWOKATOR

Tłumaczyła z angielskiego dr. Felicja Nossig.
(Ciąg dalszy).

Miano mu powierzyć niebezpieczną misję dostarczenia zupełnie wiarygodnych informacji z Genewy, niedostępnego dotychczas rewolucyjnego jądra, gdzie rzekomo przygotowywał się ważny zamach.

Oprócz namowy, postarano się jednak i o to, ażeby Razumow czuł, że jest skompromitowany; w tym celu puszczone umyślnie w obieg cały szereg dobrze obliczonych, fałszywych niedyskrecji. Doszło do tego, że pewnego wieczora zjawił się u Razumowa niespodzianie jeden z „myślących“ studentów, z którymi spotykał się dawnymi czasami. Student opowiedział mu zniżając głos do szeptu, że obawiają się, by go wkrótce nie aresztowano. Jakiś pisarz w Sekretaryacie podsłuchał parę słów pewnej rozmowy i zajął do pewnego aktu...

Razumow przyjął wiadomość śmiechem.

— O Cyrylu Sidorowiczu — zawołał student — tu niema się z czego śmiać. Zostawili was jakiś czas w spokoju, ale teraz... doprawdy lepiej abyście drapnęli, póki czas.

Gdy Mikulin następnego dnia dowiedział się o tem, był bardzo zadowolony: „Doskonale, tego wam właśnie trzeba było!“ — rzekł gładząc swą brodę.

— Wnoszę stąd — rzekł Razumow — że nadeszła dla mnie chwila: udania się w podróż.

Poczyniono wszelkie przygotowania, ażeby podróży nadać pozory ucieczki. Radca Mikulin zauważył, że byłoby wskazane, ażeby Razumow już przed wyjazdem z nikim się nie zetknął. Lecz Razumow odrzekł, że chciałby się jeszcze z jedną osobą zobaczyć. Radca Mikulin był zaniepokojony.

Czy nie byłoby lepiej — mówił tonem czulej prośby — gdyby kochany Cyryl Sidorowicz ze względu na tak ważną sprawę zechciał poświęcić czułe uczucia...

Ale Razumow przerwał mu. Nie miał na myśli kobiety lecz pewnego młodego idyotę, z którym chciałby się jeszcze widzieć z pewnych przyczyn.

— Ach tak! W jakim celu? — zapytał Mikulin nieco zadziwiony.

— Dla zwiększenia „prawdopodobieństwa“, odrzekł Razumow krótko, chcąc zaznaczyć swoją samodzielność. „Proszę, przecie, aby miano do mnie zaufanie“.

Młody „idyota“, o którym Razumow myślał, był to zamożny i wesoły student zwany „szalonym kostkiem“.

Był on lekkomyślny i gadatliwy, tak że dość pewnie można było liczyć na jego niedyskrecję.

Lecz gdy Razumow przypomniał mu dawniejsze propozycje dostarczenia mu środków pieniężnych, wesoły chłopak posmutniał.

— O Cyrylu Sidorowiczu! O moje złotko! Co ja teraz zrobię! Dopiero przed trzema dniami

dostałem od ojca grube pieniądze i wczoraj przepuściłem wszystko, co do grosza.

Przeklęty osioł ze mnie! Co tu zrobić?

I z rozpaczczą załamał ręce.

— Ale poczekajcie! Już wiem, co zrobić; wylamie szufladę w biurku starego... możecie poczekać do wieczora? Stary będzie naturalnie zrozpaczony, bo kocha mnie naprawdę... ale trudno... musi to przeboleć... Więc powiedzcie tylko słowo...

— Ukraść, bezwarunkowo ukraść — rzekł Razumow wpatrując się w niego przenikliwie.

— Pal dyabli dziesięcioro przykazań! — zawołał student. „Nowa przyszłość świata!“

Wieczorem Kostek z poważną, uroczystą miną położył na stole Razumowa mały pakiecik banknotów, owinięty w brązowy papier i owiązany sznurkiem.

— Wszystko, co mi się w rękę dostało. Staruszek pomyśli że to koniec świata.

Razumow złośliwie spoglądał na uroczystą powagę tego chłopaka o mózgu wróbla.

— A więc i ja poniosłem małą ofiarę — westchnął Kostek, — dziękuję wam Cyrylu Sidorowiczu, żeście mi dali do tego sposobność.

(Ofiarował się jeszcze, że go na kolej odwiezie). Lecz gdy już obaj wychodzili z pokoju, Razumow usłyszał nagle za sobą okrzyk: „Cyrylu!“

— Co takiego? — zapytał odwracając się niechętnie. Kostek stał za nim wyprostowany, z bładą, przerażoną twarzą i wskazywał milcząco na stół, gdzie leżał zapomniany przez Razumowa brązowy pakiecik.

C. d. n.

Niedola mięsna we Lwowie.

Sztuczny brak mięsa. - Rzeźnicy-paskarzami. - Praktyki grosistów. - Nieco o miejskim Biurze sprzedaży bydła i mięsa. - Targowice lwowskie i komisarzy targowi.

Od szeregu tygodni i miesięcy odczuwa ludność miasta brak mięsa, tego obok chleba, mąki i ziemniaków najważniejszego środka odżywczego.

Pomijamy fakt, że cena jednego kilograma mięsa wyższą jest od cen ustanowionych taryfą maksymalną, pomijamy również rzecz zupełnie stwierdzoną przez urząd walki z lichwą żywnościową, na licznych procesach Sądu ławniczego, że rzeźnicy dokładają zwykle większą ilość kości do mięsa (35—42 proc.), lecz zaznaczamy, że na spożycie posiłku złożonego z potrawy mięsnej może pozwolić sobie w czasach dzisiejszych chyba tylko — paskarz.

O uszy nasze obijają się ciągle narzekania na zły stan hodowanego bydła, na szczupłą ilość jego, oraz na małą wartość odżywczą zabitych sztuk bydła lub trzody chlewnej z powodu rzeźkomej lichwej paszy.

Źródła złego należy jednak szukać gdzieindziej. Jak wiadomo założył Magistrat w r. 1905 Miejskie biuro pośrednictwa w sprzedaży bydła i mięsa, które funkcjonowało do niedawna należycie ku zadowoleniu tak drobnej kategorii rzeźników, jak też i publiczności.

Mówimy do niedawna, bo właśnie ta druga kategoria rzeźników-grosistów, a powiedzmy otwarcie: rzeźników-paskarzy, mająca ogromne wpływy, bo są to niestety ludzie, sprawujący publiczne urzędy, ujawniły w swoje ręce cały handel bydlęciem i trzodą chlewną, chcąc bez żadnej kontroli wykonywać nadal proceder lichwiarski przez ustanawianie sobie cen za towar żywy zupełnie dowolnie, które nie odpowiadają absolutnie cenom ustanowionym w taryfie maksymalnej za mięso i mięsne wyroby, przez znalezienie zawsze obrońców wyższych porad ustanowioną władzę rzeźnią, doprowadzili do tego, że usunęli niewygodnego sobie kierownika miejskiego biura pośrednictwa w sprzedaży, zastępując go podobno znanym z energii, manipulacyjnym urzędnikiem Magistratu, który mimo może dobrych chęci, niema najmniejszego wyobrażenia o należytem zorganizowaniu biura pod względem handlowym (takiego właśnie paskarza ci pragną mieć na tem stanowisku odpowiedzialnym), nie orientującego się w zabezpieczeniu dostaw dla miasta i nic w tej sprawie nie robiącego.

Mają ten urząd w swem ręku, handlarze i grosiści wykorzystują drobnych rzeźników przez

podbijanie ceny targowej, (o czym już pisaliśmy poprzednio w kronice) w ten sposób, że na kilogramie żywej wagi płacą ci panowie rzeźnicy-paskarze 3—5 kor. ponad taryfę maksymalną i uniemożliwiają małym przedsiębiorcom prowadzenie interesu, a publiczność pozbawiają możliwości zakupu mięsa po cenach taryfowych.

Nie potrzebujemy dodawać, że grosiści odwożą mięso na stałe zamówienia do większych hoteli i pierwszorzędných restauracji, gdzie otrzymują żadaną za nie sumę.

Tu nasuwa się wdzięczne pole do walki z tymi paskarzami. Biuro dla zwalczania lichwy żywnościowej jak nam wiadomo, codziennie jest z urzędu zawiadamiane przez dyrekcję rzeźni o dokonanych rozdzielach na wszystkich placach targowych. Nic więc łatwiejszego jak wysłać organa kontrolne przed rozpoczęciem targu następnego dnia rano, by przekonać się, czy istotnie otrzymaną ilość towaru pod wskazanym adresem rzeźnik do miejsca sprzedaży przywiózł dla wybrę.

Wnę podbijania cen na targowicy, sprzedawania mięsa ponad taryfę, uwiłania się po targowicy różnych spekulantów i pośredników, ponoszących w całości Urząd targowy, na którego kierownika deleguje Magistrat zazwyczaj urzędnika nie mającego pojęcia o właściwym zadaniu tego biura. Komisarzami targowymi w rzeźni są przeważnie urzędnicy, których każde biuro w Magistracie rade było jaknajspieszniej się pozbyć. Ludzie ci, zamiast zająć się z całą energią tępieniem paskarstwa, wyrzuceniem pośredników z targowicy, czuwaniem nad przestrzeganiem cen taryfowych, zajmują się drobiazgami bez znaczenia i w niczem nie przyczyniają się do polepszenia się stosunków na targowicy.

Na stanowisko komisarza targowego należałoby przeznaczyć dzielnego urzędnika, mającego odwagę i chęć wystąpienia przeciw paskarskim praktykom różnego rodzaju spekulantów mięsnych i któryby wszelkie zarządzenia dyrekcji rzeźni miejskiej, mające na celu usunięcia zła wykonał bez oglądania się, czy rzeźnikiem-wyzyskiwaczem jest ten, czy inny rzeźnik; musiałby to być urzędnik niezależny, dobrze sytuowany, któremu nie zaimponowałoby poręczawcze chociażby kilkudziesięciotysięczne.

(C. d. n.).

Jak kradną we Lwowie?

Lwów, 4. września.

PRZYCHWYCENI WŁAMYWACZE.

Przedpołudniem, w ub. środę, w ul. Pańskiej, przytrzymał sierżant pol. Marcin Gaweł, dwóch młodych mężczyzn, z których jeden niósł tłumok, drugi zaś palto i parę bucików. Na widok żołnierzy jeden z nich zaczął uciekać, lecz został na placu Bernardyńskim przychwycony przez st. żołnierza pol. Władysława Bielcę. Sprawdzeni na policję, opowiedzieli dzieje swej kradzieży.

Wyprawa.

Jeden z nich, Leon Mark, liczący lat 25, raskarz, spotkał dnia tego, rano, w ul. Żółkiewskiej Karola Matule, liczącego lat 23, z Zamarstynowa, dezertera, który mu zaproponował wyprawę na kradzież. W tym celu przeszli ul. Grodzickich, Asnyka, Kochanowskiego i Klonowicza, w których poszukiwali mieszkań

o zasłoniętych oknach.

Gdy gdzie takie okna spostrzegli, wchodzili do środka i tu próbowali drzwi, czy nie znajduje się kto wewnątrz. W razie spotkania się z mieszkańcami, w tej chwili uchodzili. W ul. Klonowicza natrafili na mieszkanie bez ludzi.

Robota.

Tu Matula wytrychem otworzył drzwi i wewnątrz z szaf wybrali najlepsze rzeczy, jako to: palto, zarzutkę, suknię damską, dwie pary bucików i 9 prześcieradeł, wartości 3.000 koron i uszli ze skradzionymi rzeczami, lecz dość nie-szczęśliwie, bo w drodze zostali ujęci.

Poszkodowani na policji.

W czasie przeszukiwania włamywaczy, jawiła się na policji p. Leonowa Ostermanowa, która w skradzionych rzeczach poznała swoją własność i natychmiast ją odebrała. Tu zeznała, że dnia tego wyszła do miasta wraz z rodzeństwem po zakupy, zamykając drzwi i w tym czasie zostało jej mieszkanie okradzione.

Co czynić?

Wobec tego, że podobne kradzieże zdarzają się stale w mieście i w dzień i w nocy, należy przeto mieszkania zupełnie nie opuszczać, bo jak uczy fakt, najlepsze zamki i kłódki nie uchronią przed kradzieżą.

Tego samego dnia skradziono również po włamaniu się do mieszkań: Panu Mieczysławowi Bryckiemu, podchorążemu, zamieszkałemu przy ul. Głowińskiego 1. 27, skradziono kilim turecki i

4 pary bucików, wartości 4.800 koron.

Panu Filipowi Czechowi, skradziono z rana w mieszkaniu przy ul. Pełczyńskiej 1. 32, garderobę, pościel, obuwie, wartości 3.000 koron.

Porniejszych kradzieży, których liczba znacząca, zupełnie nie notujemy.

Jak Antoni Mokrzycki sprzedaje mięso?

Mięso wysprzedane.

W ub. wtorek przed 8 godziną rano przechodził ulicą Krakowską inspektor policji D. i chciał zakupić w sklepie Mokrzyckiego kilogram mięsa. W tym czasie pomocnicy koszar wynosili mięso do różnych restauracji lecz publiczności odpowiadali, że niema mięsa bo już jest wysprzedane. To wydało się nieco dziwne panu D. bo dopiero o 8 rano powinna się rozpocząć sprzedaż towaru, wszedł zatem do wnętrza sklepu. Tu sam Mokrzycki rzekł mu, że mięsa niema mimo, że kilka osób czekało wewnątrz, prawdopodobnie „protekcyjnych“. W końcu rzeźnik rzekł do p. D., że go oskarży przed jego władzą.

Rewizya.

Na to inspektor policji zawiadzał stojkowego i wraz z nim podczas poszukiwań znalazł ukryte 4 paczki, w których znajdowało się około 60 kg. mięsa. Na to Mokrzycki prosił go, ażeby nie robił z tego użytku, bo wszyscy rzeźnicy tak postępują, naprzykład u p. Margulesowej na pl. Krakowskim znajdzie tak samo wiele ukrytego mięsa.

Mokrzycki wykupuje mięso.

Natychmiast urządzona rewizja u rzeźniczeki M. nie wykazała ukrytego mięsa, lecz ta oskarżyła Mokrzyckiego, że poprzedniego dnia zakupił on w rzeźni 30 ćwierci wołów, niedopuszczając żadnego z innych handlarzy do zakupów.

Sprawa ta rzuca charakterystyczne światło na postępowanie tego królika rzeźnickiego, który wiele razy był już karany za paskarstwo i tak mści się na publiczności.

NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Premiera!

FRANCUSKI FILM WSPÓŁCZESNY

wyświetlają dziś i w dniu następnym

„Marysienka“ i „Kopernik“

CZARUJĄCY DRAMAT Z ŻYCIA CYGANERYI PARYSKIEJ W 5 AKT. p. t.:

BOUCLETTE

(ANIOŁ WIGILIJNY)

Brutalny realizm zlewa się w tym dramacie z poezją życia artystycznego we wspaniałym rapsod dusz, czujących się „nadludźmi“, — a psychologiczna harmonia tych obu światów, zmuszonych żyć koło siebie i dla siebie, zdumiewa widza swoją prostotą i naturalnością.

NA ZAKOŃCZENIE ROZWESELI WIDZÓW

MAKS LINDER

w jednej ze swych najlepszych komedji.

Magazyn obuwia E. JAREMY, ul. Fredry 9

poszukuje zdolnych robotników na damską szyci i kutą robotę. Płaca 100 kor. od pary.

Colosseum

Od 1 września codziennie o godz. 7:30 wieczorem

Maryś Zamojska! Domański, znakomity humorysta warszawski. — Orlik, nadzwycz. tańc. rosyjsk. — Borelli & Little Charly, fenomenalne balanse. — Maryś Dracowa. — Napój miłosny, operetka. — Violanti Trio, balet Metaphoso. — Joe and Jack Two-Step. — Villany. H. msi Bumsli. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4. i 7:30. Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru S. Gabriela, ulica Legionów 1. 3.

Nowiny z dnia.

Lwów, 4 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek 4 września o 7 wiecz.: „Lysistrata”, operetka w 3 aktach Linckiego.
Piątek 5 września o 7 wieczór: po raz trzeci „Podjazd nieprzyjacielski”, krotkowiła w 3 aktach Wł. Jastrzębiec Zalewskiego.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOSCI:

Od wtorku dnia 2 września zupełna zmiana programu.

„Pył dyamentowy”, rzecz piękna pióra Teffi.
„Dukatengold po ślubie”, farsa.
„Nie damy Śląska”, rewia aktualna ze śpiewami.
Część koncertowo - kabaretowa.

„GAZETY MUZYCZNEJ” Nr. 23 z 1 września 1919 już wyszedł i zawiera: St. Niewiadomskiego: „Ruggiero Leoncavallo, Wspomnienie pośmiertne”; J. Miketty: „O konieczności wprowadzenia polskich wzorów w pedagogię muzyczną”; O wirtuozach, krytyce i publiczności słów parę; Zjazd nauczycieli śpiewu szkolnego; Ocena nadesłanych muzykaliów; Wiadomości z kraju i z zagranicy. — Nekrologia.

„SCENA GWIAZDY” zapowiada na niedzielę, dnia 7 b. m. pełną humoru komedię p. t. „Pospolite ruszenie”. — Po przedstawieniu odbędzie się wieczornica taneczna za zaproszeniami, po które należy się zgłaszać do kancelarii „Sceny Gwiazdy”, Franciszkańska 7, wieczór od godz. 7—9.

W poniedziałek 8 b. m. odegrana zostanie znakomita komedia kółtuńska w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej”.

Bilety nabyć można wcześniej w handlu WP. Jana Pawłowskiego, pl. Maryacki 7 (obok cukierni Sotschka).

W CZASIE POŻARU w rzeczywistości przy ul. Sykstuskiej 17, dnia 29 sierpnia br. odznaczył się również tow. Laskowski, który z nadzwyczajną energią i odwagą brał udział w akcji ratowniczej i pomagał dzielnie i odważnie straży ogniowej oraz uspokajał stroskanych mieszkańców. W czasie ratowania odniósł tow. Laskowski dotkliwą ranę na rękę.

PATRYOTYCZNA OFIARNOŚĆ majstrów szewskich. Przed kilku dniami odbyli zgromadzenie majstrów szewscy, w którym brało udział około 100 uczestników. Po gorącym przemówieniu jednego z p. majstrów, przedstawiającem bohaterskie walki powstańców górnośląskich, zarządzone składkę na ofiary tych walk i zebrano kwotę... 106 kor., czyli na każdego z panów szewców wypadnie około jednej korony.

Ten objaw spontanicznego wprost zapалу patriotycznego i niezwyklej ofiarności na rzecz walczących Ślązaków uważali pp. majstrowie za konieczne uwiecznić i za pośrednictwem kilku (!) dzienników podać do publicznej wiadomości, zapewne jako chlubny wzór do naśladowania dla współczesnych i przyszłych pokoleń.

Ponieważ wśród zgromadzonych pp. majstrów nie brakło i takich, którzy podczas wojny zdolali uciulać sobie bodaj kamieniczkę, musimy napietnować ten brak wstydu. Ludzie biedni składają po kilkadziesiąt koron, wyniszczeni wojną robotnicy oddają swój całodzienny zarobek, tylko pp. majstrowie szewscy, wśród których nie brak paskarzy wojennych, zdobyli się zbiorowo na 106 koron, i jeszcze trąbią o tem na wsze strony. Mocni patrioci są nasi pp. szewcy.

GDZIE NABYWAJĄ CHLEB PASKARZE? Konduktor kol. Jacek Józef w chwili, gdy do tramwaju wsiadał żydek z pełnym plecakiem chleba, sprowadził go na policję, gdzie ten przyznał, że 7 bochenków chleba kupił w kuchni konduktorskiej od gospodyni Filarowej, która zwyczajnie wymawiała się brakiem chleba, gdy konduktorzy żądali należnego się im chleba na drogę. — Chleb skonfiskowano. Po spisaniu protokołu przez Naczelnika stacji p. Klussa chleb rozsprzedano między drużyny kond., a kwotę 18 K 20 h. przeznaczono na Górnoślązaków. Nazajutrz zięć p. Filarowej, konduktor Witkowski, zajęty w tejże kuchni napadł na konduktora Jacka, a chwytając go brutalnie za twarz, krzychał: „Ja rogatkowiec”, odgrazając się, że go „zakatrupi jak psa”. Zaznaczyć trzeba, że żyda tego widziano tam wiele razy. Jesteśmy pewni, że p. Naczelnik Kluss zapewne wprowadzi tam obecnie porządek, od dawna pożądany.

APEL DO SEKCJI OPIEKI NAD INWALIDAMI.

W urzędzie tym przy ul. Kurkowej, Jan Makarowski stał inwalidą z wojska austriackiego, złożył swe dokumenty 10 czerwca b. r. i do dziś nie otrzymał ich zwrotu. Markowski nie może przeto pobrać należnego mu zasiłku, który zalega już od stycznia b. r. Tu dodamy, że Markowski do maja, mimo swej ułomności, jako ochotnik walczył w obronie Lwowa. Należałoby przyspieszać załatwianie podobnych spraw, bo interesowani są ludzie ubodzy i rzeczywiście potrzebują zasiłku.

HISTORIA WAGONU ZAPALEK Rozalia Galisowa, kupcowa z Krzemienia gub. Wołyńska, w jesieni ub. roku dała we Wiedniu Józefowi Aksełowi, kupcowi, zamieszkałemu czasowo we Lwowie przy ul. Blacharskiej 1. 24, 67.900 koron w celu zakupu jednego wagonu zapalek w Bernie. Po dłuższej jego bytności w tem mieście Akseł rzekomo zakupił zapalek i pokazał jej kwit wystawiony we Wiedniu. Tymczasem wybuchła wojna ukraińsko-polska i pani G. wyjechała do Krzemienia. Przyjechawszy obecnie do Lwowa, nie może otrzymać ni pieniędzy ni zapalek, a Akseł zwrócił jej tylko 6.000 „kerenek”, wartości 2.100 koron, po resztę pieniędzy polecił jej przyjechać drugim razem. Wobec tego Akseł aresztowano. Podczas rewizji znaleziono przy nim 697 koron, 150 rubli, 66 leń i 80 „kerenek”, które zdeponowano.

PRZESTRZELENIE. W ub. wtorek, o godz. 2 w nocy zgłosił się Abraham Pops, lat 40, kupiec, wraz z drugim mężczyzną. Miał on przestreloną prawą rękę kulą karabinową, która mu zniszczyła cztery ścięgna palców. Wedle jego zeznania postrzał otrzymał podczas aresztowania pewnych bandytów i w czasie wyniku z tego powodu strzelaniny. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

REKWIZYCJE CZY KRADZIEŻE. Józefa Wąsowiczowa, wieśniaczka z Grzybowic, donosi policyi, że nie wie czy skradziono lub zarekwirowano jej wóz z parą koni, który stał w Rynku. Przy koniach był jej brat Michał, który również przepadł.

Podobnie donosi i Marya Góralowa, że przepadł bez wieści jej wóz wraz z synem Jurkiem, zaprzężony w jednego konia, który również stał na Rynku. W zagadkowej tej sprawie policya robi dochodzenia.

ROZTARGNIONY ZŁODZIEJ. Pan Samuel Kernberg, krawiec, pił kawę w kawiarni „Abazya”. Przystąpił do niego nieznany mu młodzieniec i ofiarował mu kupno cukru po 39 koron i tytoniu po 880 koron za 1 kg. Na tę propozycję p. Kernberg nie zgodził się, zapłacił cechę i schował portfel do kieszeni.

Po pewnym czasie zauważył jednak brak portfela, w którym było 800 koron, lecz i młodzieniec ten znikł jak kamfora. W poszukiwaniu przy stoliku, znalazł jednak legitymację tego roztargnionego młodzieńca, a jest nim Izrael Heffer, który jako funkcjonariusz był za drobne kradzieże poprzednio oddalony z żydowskiego komitetu ratunkowego.

PRZEJECHANY TRAMWAJEM. Na placu Gołuchowskich wóz tramwajowy sanitarny przejechał 7-letniego Józefa Górkiewicza, który z mieszkania przy ul. Szkarpowej 7 udał się tam w poszukiwaniu za rówieśnikiem. Nieszczęśliwy chłopak odniósł silne kontuzje na nogach i twarzy oraz wzdłuż całej czaszki ma rozciętą skórę. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala św. Zofii.

POPARZENIA. Podczas gotowania wieczerzy na „Primusie” wybuchła benzyna w mieszkaniu p. Fr. Grossnerowej przy ul. Królowej Jadwigi. G. doznała silnych poparzeń na obu rękach i twarzy.

A. Skrzynecki, dozorca i A. Fedorcuk, murarz, podczas pracy zostali poparzeni palącym się gazem świetlnym.

W obu wypadkach pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy.

NOCLEG BEZ ZAMELDOWANIA. Jan Lyko, rolnik z pod Lublina, przybył do Lwowa w celu porady lekarskiej. W poszukiwaniu za noclegiem spotkał się z pewnym mężczyzną, który zaprowadził go do Anny Sąsiady, zamieszkałej przy ul. Kleparowskiej, wyłudziwszy poprzednio od niego 60 koron. Na drugi dzień Lyko odwiedził policyę, gdzie opowiedział o swych bolach — w końcu A. Sąsiadę, za przenocowanie L. bez zameldowania, ukarano aresztem policyjnym.

KASA, KTÓRA BYŁA PUSTA. Porucznik Tochowski donosi policyi, że „nieznani sprawcy” o godz. 5 popołudniu rozbili kasę pewnego pułku, stacyonowanego na cytadeli. Na szczęście kasa była pusta.

SKRADZONE ZŁOTO I BRYLANT. Adolf Altendorf złotnik, zamieszkały przy ul. Szpitalnej 1. 60, doniósł policyi, że jego pomocnik Leon Wiener, lat 21, z Wiednia, stale go okrada. Inspektor policyjny Mulik ujął W. w ul. Szpitalnej i ten zeznał, że kradzione rzeczy sprzedawał Salzmanowi, przy ul. Ruskiej 20. Podczas rewizji znaleziono tu 30 gr. złota i brylant, wartości 2 tysiące koron, który poszkodowany odebrał.

KRADZIEŻE. Panu Karolowi Brzeskiemu skradziono z mieszkania przy ul. Wronowskich 1. 7, bieliznę, garderobę, buciki, złoty zegarek, wartości 2.785 koron.

Pani L. Zarebowej skradziono na pl. Gołuchowskich pugilares, zawierający 200 koron i legitymację.

Z COLOSSEUM. Najnowszy program przewyższa wszystkie dotychczasowe, jest wprost znakomity. Maryś Zamojska, pieśniarka ludowa, znana z występów zeszłego roku, cieszy się znowu ogromnem powodzeniem i jest owacyjnie witana. Doskonałym nabytkiem jest humorysta warszawski Domański, który umie z miejsca pozyskać dla siebie publiczność. Marya Dracowa, posiada znakomity repertuar, który świetnie interpretuje i musi ciągle bisować. Balanse napowietrzne Borelli and little Charly są fenomenalne, wesoły akt akrobatyczny Humsti Bumsti, tancerze angielscy Joe i Jac, balet Violanti zgrabny i powiewny, tańce rosyjskie Olika wirtuozka Villany grająca na szklankach i dzwonkach Motophoso człowiek czy maszyna? są atrakcjami widzenia godnymi. Wesoła operetka „Napój miłosny”, dająca pole do popisu p. Dracowej, pp. Bajonowi i Moczewskiemu, wysuwa się na pierwszy plan i wywołuje burzę oklasków. — Orkiestra pod kierunkiem p. Rotha dzielnie akompanuje całemu zespołowi.

ZGUBIONO portfel z pieniędzmi i dokumentami. Znalazca dostaje za zwrot paszportu i dokumentów 800 K. Adres w administracji naszego pisma.

NA FUNDUSZ OBRONY GÓRNEGO ŚLĄSKA złożono w dalszym ciągu w administracji naszego pisma następujące datki:

Główne warsztaty kolejowe, Lwów 15, kor. 663 (szczegółowe zestawienie według oddziałów i list podamy jutro). Pracownicy miejsk. Zakładu aprowizacyjnego zorganizowani w Związku pracowników gminnych 1.712 kor. Warsztaty broni D. O. G. przy ul. Bema 3 — 1.537 kor. 67 hal. i 403 mk. 70 fen. Personal m. Kasy chorych 365 kor.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego” we Lwowie ulica Sykstuska 1. 21, II. p.

Ogłoszenia Magistratu.

OGŁOSZENIE LICYTACYI. Dnia 11 września 1919 (czwartek) odbędzie się w Miodosytni miejskiej we Lwowie przy pl. Misyonarskim o godzinie 9 rano licytacyjna sprzedaż 14 beczek wina pośledniejszego gatunku.

Sprzedaż nastąpi za bezzwłocznem złożeniem gotówki do rąk urzędnika przeprowadzającego licytację, a nabyte wino ma być zaraz zabrane kosztem nabywcy.

Zebrań.

WALNE ZGROMADZENIE robotników piekarskich uchwało dnia 21 u. m. zwrócić się do firm Tabaczyńskiego, Merkury, Thoma i Hitenbranda, aby do 20 b. m. usunęli kierowników obcych ze swoich piekarni i stanowiska te obsadzili ukwalifikowanymi polskimi robotnikami. Jeżeli to w oznaczonym terminie się nie stanie, robotnicy zapowiadają bojkot tych piekarni.

Dodać należy, że ci panowie kierownicy już przed wojną dawali się robotnikom we znaki, a obecnie z powodu prześladowania robotników polskich na Śląsku są znienawidzeni.

Endecki separatyzm w sprawie Górnego Śląska.

Drohobycz, 30 sierpnia.

Jak już poprzednio donieśliśmy, odbył się w Drohobyczu dnia 24 sierpnia br. demonstracyjny wiec w sprawie Górnego Śląska, zwołany przez Komitet PPS. przy licznych udziałach publiczności, gdzie uchwalono znane rezolucje i zebrano na fundusz walki pewną kwotę.

Niezależnie od wspomnianego zgromadzenia tego samego dnia w kościele po kazaniu z amboną zapowiedział ksiądz (nie wiadomo z czyjej inicjatywy?), że w poniedziałek, 25 sierpnia, o godz. 3 popołudniu odbędzie się w sali Sokoła zgromadzenie Polaków i Polek w sprawie Górnego Śląska.

O godz. 3 w poniedziałek zebrało się przed salą Sokoła kilku tut. księży w towarzystwie przedstawiciela endeccji, Dr. Piechowicza, którzy oczekiwali na przybycie swoich zwolenników prawie całą godzinę.

Jeden z tut. obywateli, któremu sprzyrzyło się już czekanie, przystąpił do Dr. Piechowicza i zaproponował mu, ażeby rozpoczął zgromadzenie, lecz ten, widząc, że niema do kogo przemawiać, odpowiedział w te słowa: „a czy ja zgromadzenie zwoływałem?“ następnie nieznacznie się przemieścił, a zgromadzenie musiał zagać i referować przy szczupłym gronie uczestników prof. Niedziela. Wicewice przewodniczył p. Balicki, który powołał na sekretarza kom. górniczego p. Malawskiego. Prof. Niedziela z trudem wywiązał się ze swego zadania, gdyż jak sam usprawiedliwiał się, mówił bez przygotowania.

Po skończonym referacie nie postawiono ku oburzeniu zebranych żadnej rezolucji. Dopiero po wzajemnym nawoływaniu się, jeden z obecnych

zredagował rezolucję znanej treści, którą też zebrani uchwalili. Po odśpiewaniu rot, zgromadzeni rozeszli się.

Przy tej sposobności podkreślamy, że nie mamy nic przeciw temu, ażeby w sprawie Górnego Śląska odbywały się jak najliczniejsze zebrania, jednak musimy z oburzeniem napiętnować sposób ich zwoływania, gdzie wychodzi referent bez przygotowania na mównicę, w toku zebrania szuka się dopiero człowieka do zredagowania rezolucji. Jednym słowem, zwołuje się ludzi bez wszelkiego przygotowania zebrania, tak, że mimowolnie nasuwa się pytanie, czy to kpiny z publiczności, czy też lekceważenie ważności sprawy, która była przedmiotem zebrania.

Karygodny jest również w tym wypadku separatyzm w zwoływaniu drugiego zebrania w sprawach ogólnonarodowych, po tak licznych zgromadzeniach, urządzonych przez PPS., w którym uczestniczyły wszystkie warstwy społeczeństwa drohobyckiego.

Wkońcu jednak, jeżeli już zwołano zebranie, dlaczego wstydzono się wysunąć swej firmy, czy w tym wypadku z powodu szczupłej garstki uczestników?

Zgromadzenie to winno dostatecznie pouczyć młodych endeckich, że czasy panowania i wpływu ich na ogół mieszkańców należą już do niepowrotnej przeszłości, i w przyszłości niech dadzą spokój ze swymi separatystycznymi zgromadzeniami, co oszczędzi im wstydu i agitacji w w ostatniej chwili na ulicy między przechodzącą publicznością, ażeby raczyli wejść na salę, gdzie odbywa się zgromadzenie.

—o—

List z Rudek.

(Korespond. „Dzienn. Ludowego“).

Rudki, w sierpniu.

Do istnego bagna, jakie wytworzyło się w Rudkach, przydać nam wypada i napiętnować w dzienniku naszym, nieodpowiednie zachowanie się tutejszego naczelnika stacji Borysławskiego, znanego „geszefciarza“ jeszcze z czasów Austrii (u którego następnie żandarmeryja ukraińska znalazła 4 skrzynki 50-kilogramowe cukru). I dzisiaj p. B. drwi sobie ze wszystkich, pozwalając sobie w najordynarniejszy sposób nazywać publicz-

ność holołaj i banda, nawet z tutejszą żandarmeryją popadł w konflikt. Zachowanie się jego jest tak oburzające, że nie powinien dłużej pozostawać w Rudkach, by uprawiać dalej interesy z Hanami i Kutenplonami, a biedni pasażerowie by znosili jego wymysły. Traktuje on publiczność, jak swoich parobków, co oburza każdego, kogośkolwiek się z nim zetknął. Pozatem zraniony jest p. B. bardzo niekorzystnie z czasów Austrii, kiedy zachowywał się wprost wrogo wobec publiczności.

Godni pożałowania.

Emeryci i emerytki, tudzież wdowy i sieroty po nauczycielach szkół powszechnych w byłej Galicji, będąc jeszcze w czynnej służbie za rządów austriackich, nie doznawali nigdy należytej opieki ze strony kraju pod względem dostatecznego wyposażenia, gdyż ustawowo wymierzane im płace, były zawsze niższe od płac sług państwowych i krajowych.

Znosili oni jednak cierpliwie niedostatek w wydatkach na potrzeby codziennego życia, pocieszając się nadzieją polepszenia im doli przez podwyższenie płac, które wprowadzi kilkakrotnie regulowano, lecz emerytów i emerytki, tudzież wdowy i sieroty po nauczycielach szkół powszechnych zawsze pomijano.

Przy ostatniej regulacji płac nauczycielstwa będącego w czynnej służbie, w roku 1914, również ich pominięto. Cofnięto się bowiem wstecz, przyznając im płace według regulacji z roku 1907, pomimo, że już w tym czasie pobory ich były za szczupłe na opędzenie potrzeb codziennego życia.

Ale nie było jeszcze powodu do rozpacz. Było ciężkie życie, lecz widno śmierci głodowej

do oczu nie zazierało.

Tymczasem nadszła burza światowej wojny, powodując niebywałą drożyznę i nie dającą się opisać nędzę.

Wielu emerytów i emerytek cierpienia doczesnego życia skróciła litościwa śmierć, a pozostali przy życiu, ciągle wyglądali pomocy, lecz niestety — daremnie.

Doczekali się nareszcie wolnej Polski, do której sami gorąco wzdychali i ku której miłość w sercach powierzonych sobie młodzieży przez długie lata wszechpłala. Teraz, myśleli emeryci i emerytki. Polska, matka, uwolniona z niewoli, otrzeźwy spracowanym na niwie oświaty, choć przy zachodzie dnia ich życia. Ufność ich w bliską pomoc państwową utwierdzała okoliczność, że rząd podniósł pobory nauczycielstwa, będącemu w czynnej służbie w byłej Galicji. Każdy z emerytów myślał: Cierpliwości! Kiedy rząd polepszy dół młodszym pracownikom na niwie oświaty, którzy mniej cierpieli głód i chłód, to i o nas, emerytach i emerytkach, którzyśmy dłużej głód i chłód znosili, również nie zapomni.

Daremna nadzieja.

do dziś, prócz marnego dodatku drożyznianego,

który wobec szalonej drożyzny w niczem nędzę nie złagodził, emeryci i emerytki polepszenia swej doli nie doczekali się.

Nie przyznano im nawet tego podwyższenia dodatku drożyznianego, jaki Komisya oświatowa przed feryami tego roku dla nich uchwaliła. Pobory ich dzisiejsze nawet w czwartej części nie starczą na pokrycie wydatków na najskromniejsze i niezbędne potrzeby codziennego życia. Przyciśnięci tedy skrajną nędzą zgromadzili się emeryci i emerytki szkół powszechnych, w dniu 30 sierpnia br. i postanowili jeszcze raz zwrócić się do rządu i Sejmu z żądaniem: 1. najrychlejszego uregulowania ich płac w stosunku do płac, przyznanych już od kilku miesięcy nauczycielstwu szkół powszechnych, będącemu w czynnej służbie. 2. przyznania im dodatku drożyznianego w takiej wysokości i za czas, jak Komisya oświatowa w Sejmie przed feryami tego roku dla nich uchwaliła.

Odwolując się tą drogą do poczucia sprawiedliwości Sejmu, tuszą ci wiekiem i pracą stęranymi pracownicy w usługach społeczeństwa, że ich wołanie o pomoc nie będzie głosem wołającego na puszczy.

Komiteł

Zażeganie strejku w fabrykach wojskowych w Warszawie.

Dnia 2 września, w poniedziałek miał wybuchnąć w Warszawie strajk robotników, zajętych w fabrykach wojskowych.

Chodziło tu o poparcie robotników z fabryk wojskowych, wydanych po strajku, którym przestano płacić, chociaż rząd przyrzekł, że albo dostarczy im zajęcia, albo będzie im płacił. Szczególne oburzenie wywołało to, że po strajku przyjeżdżono do fabryk wojskowych kilkuset jeńców, przyjmowano również nowych robotników, ale nie z pośród wydanych. Sprawa bardzo zaostrzyła się i mogła doprowadzić do wybuchu w dniu 2 bm. strajku powszechnego.

Ale strajk powszechny w obecnej sytuacji byłby nadzwyczaj niepożądany. Dlatego też należało wszelkich starań dążyć, żeby strajk nie wybuchł.

Dnia 30 sierpnia poseł Daszyński i radny Jaworowski udali się do prezydenta ministrów p. Paderewskiego w sprawie omówienia żądań robotników, wydanych z fabryk wojskowych po strajku. Prezydent po konferencji ministrów zakomunikował, że uchwalono:

1) usunąć z fabryk wojskowych wszystkich jeńców i zastąpić ich b. robotnikami tych fabryk.

2) 800 robotników i robotnic zatrudnić przy robotach podmiejskich.

3) Robotnicy, przyjęci z powrotem do pracy, otrzymają 85 marek jednorazowo.

Plenarne posiedzenie Rady Deleg. Robotniczych Niepodległościowo-socjalistycznych wobec tego, przy uwzględnieniu obecnej nader trudnej sytuacji politycznej (sprawa Śląska), wkładającej na klasę robotniczą szczególną odpowiedzialność,

wypowiedziało się za odłożeniem strajku.

Odezwy, wydane przez komitet wykonawczy zawiadomiły o tej uchwale wszystkie fabryki i warsztaty.

—o—

PP. LEKARZY, ADWOKATÓW, INŻYNIERÓW, BUDOWNICZYCH tak ze Lwowa, jak i z prowincji, upraszamy o nadsyłanie swych adresów celem pomieszczenia w „Kalendarzu Ludowym“ na r. 1920. Należytość za umieszczenie adresu w dziale informacyjnym wynosi 1 koronę, którą nadsyłać można w markach pocztowych pod adresem: „Ludowe Towarzystwo Wydawnicze“ we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 21. II. p.



Od wtorku 2. września

Arcydzieło sztuki kinematograficznej słynnej wytwórni włoskiej „AMBROZZIO“ w Rzymie.

Wspaniały dramat w 5 częściach W. Szekspira.

OTELLO

Sprawa powrotu jeńców i uchodźców

W związku z licznymi artykułami oraz wzmiankami, pojawiającymi się w różnych piśmiach w kwestyi Polaków, znajdujących się jeszcze poza granicami państwa polskiego i w celu uspokojenia opinii publicznej, Państwowy Urząd do Spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników uprasza o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Sprawa repatriacji wszystkich Polaków, którzy z powodu wojny europejskiej znaleźli się poza granicami Polski, a więc jeńców żołnierzy dawnych armii państw centralnych i Rosyi, t. zw. niesłusznie uchodźców, a właściwie wygnańców, czyli tych wszystkich, mieszkańców Kongresówki, których ustępujące wojska rosyjskie bądź też działania wojenne zmusiły do opuszczenia swoich siedzib, mieszkańców Galicyi, którzy z tychże samych powodów miejsca zamieszkania opuścili, robotników sezonowych, którzy wskutek wybuchu wojny poza granicami Polski zatrzymani zostali i wogóle tych, wszystkich, których wojna europejska w jakikolwiek sposób z ich siedzib wyrzuciła — jest jedną z najważniejszych agend Państwowego Urzędu.

Obecnie państwowy urząd posiada następujące placówki zagraniczne: Ekspozytura w Paryżu, w Wiedniu, Misya Wschodnia z siedzibą w Bukareszcie, w Konstantynopolu, z zakresem działania na Syberyi, Bułgary, Albanii, Grecyi, Małą Azję, Turcyę i Taszkent, Misya Włoska z siedzibą w Rzymie i we Fiume, wreszcie Misya Krymsko-Kaukaska, obejmująca swoją działalnością również południową Rosyę. Ponadto spe-

cialnie sprawami JUR zajmuje się w Berlinie p. konsul Rose, a w Londynie poselstwo polskie.

W danej chwili Państwowy urząd posiada prawie ze wszystkich zakątków świata szczegółowe dane co do ilości i losu przebywających tamże Polaków.

Sprawą całą gorąco interesuje się rząd, jak i Sejm.

Od początku swego istnienia t. j. od 29 listopada 1918 roku do chwili obecnej powróciło do Polski przez etapy Państwowego Urzędu: jeńców Polaków 369.529, uchodźców 418.650, razem 788.179 ludzi.

Niezależnie od jeńców i uchodźców Polaków przeszło przez etapy Urzędu 589.542 jeńców innych narodowości.

Dalsza repatriacja w toku. Trudności zarówno natury finansowej, jak i technicznej olbrzymie. Pobieżne tylko obliczenia wykazują, iż na repatriację rodaków naszych z zachodniej Syberyi potrzeba byłoby wyasygnować na przeciąg 4-miesięczny około 60 milionów marek.

Ogromnie ważną jest również kwestya polityczna kogo i w jakim porządku do kraju sprowadzać należy, a w związku z tem trudna bardzo, w dzisiejszym momencie polityka reemigracyjna.

Państwowy Urząd uprasza wszystkich, którzy posiadają jakiekolwiek dane o sytuacji rodaków za granicą o podzielenie się swoimi wiadomościami z Państwowym Urzędem, najlepiej drogą piśmienną pod adresem tutejszej Ekspozytury P. U. Lwów ul. Mickiewicza 1. 26.

3 teatru.

„PONJAZD NIEPRZYJACIELSKI“, Zaleskiego.

Krotowhila Zaleskiego, to tak jakby wojenna, szwabska, „Erbsenwurst“ w polskim podana sosie. W polskim sosie pływa sobie jak szczupak polska dziewczeczka, hajduczkiem zwana, co to bardziej za dubeltówką, wojenką i hajdawerkami tęskni jak za kołowrotkiem. Drugim prawdziwie „naszym“ typem w sztuce, jest bardzo elegancki i wybitnie „neutralny“ oberkelner z Caffé Edison w Dębicy. Ten pan Herman Grünbaum jest osobistością bardzo ważną w sztuce, nietyle z powodu, że się w nim wszystkie jak zapewniali, pokojówki „potrzebują“ kochać, ile że jest to obywatel napędzający fale śmiechu i wesołości na widownię, w czem mu sumienne, a bez szarży dopomaga p. Czaki. Reszta towarzystwa niema wybitnego charakteru, prócz silnie zezującego na niemiecką farsę rotmistrza Czecha, który naturalnie jest głupi, upomina się o powidła i musi mieć nieszczęśliwe przygody, aby na widowni mogła być radość i zadowolenie.

Treść skromna w pomyśle. Aby uwolnić siebie od sztyku, a swoje panie od ewentualnych umizgów oficerów niemieckich, za radą młodszej córeczki, „hajduczka“ postanawia pan Poradowski, zawieszony na ścianach polskiego dworu portret cesarza Wilhelma, uczynić z siebie mocą pantofli i szlafmycy najprawdziwszego szwajcara, męża własnej guwernantki, dla bezpieczeństwa głuchoniemego wobec zupełnej nieznajomości niemieckiego języka. Pani domu awansuje na klucznicę, starsza córka na pokojówkę, hajduczek zaś ku swojej szalonej radości zostaje chłopakiem.

Zamiast niemców przybywają austriacycy oficerowie polak i czech, z nimi wachmistrz żyd, który właściwie już się prawie „wychrzcił“.

Doskonale plan zawodzi o tyle, że oficer polak z miejsca uderza w konkury do pani domu, grającej rolę klucznicy, rotmistrz Pospisil oświadcza swoje uczucia guwernante, zaś „neutralnemu“ panu wachmistrzowi „wpadła“ na swoje nieszczęście w oko i serce młodsza pokojówka Jagusia, recte p. Wanda. Na scenie dzieją się najrozmaitsze awantury — w czasie których pseudo głuchoniemy pan domu szaleje ze złości i zazdrości, — nie tak jednak strasznie, aby się w ostatnim akcie nie mogły całkiem wesoło i po-

godnie skończyć ku ogólnemu zadowoleniu.

Sztuka w całości jest zabawna i będzie się trzymać na afiszu na pociechę wojennej publiczności, jaka przeważnie dziś zapelnia teatr. Ludziona z przesadami może się nie podobać, że oberkelner z „Caffé Edison“ całuje polską dziewczeczkę, wprowadzając przebraną za chłopaka, ale zawsze dziewczeczkę — tem gorzej dla nich nie należy mieć przesądów w ogólności, w dzisiejszych zwaryowanych czasach w szczególności, a już najmniej w sztuce, która nie ma pretensyi do nikogo i niczego prócz wesołości.

Wyreżyserowana starannie przez p. Okornickiego premierka ta poszła żywo i zgrabnie, a grana była przez naszych artystów na ogół bardzo dobrze. Z pań na pierwszy plan wysunęła się pna Lichtensteinówna, bardzo utalentowana artystka, którą już długi czas nie mieliśmy sposobności widzieć w większej roli. Hajduczek jej miał i wdzięk i temperament a gdyby zechciał mówić mniej wyśoki i podniesionym tonem, byłby w całym tego słowa znaczeniu sympatyczny. Doskonale grali pp. Czaki, Ratschka, Batogowski i Rotowski, p. Hierowski uczynił niespodziankę, zagrawszy swą rolę pomysłową i barwnie. Mniejsza rola dobrze grały panie Wład i Kwiatkiewiczowa, błędziej wypadły p. Zmijewska i Niemiryczówna.

Janina Zawadzka.

Z TEATRU WODEWILOWEGO. Teatr wodewilowy, przeniesiony chwilowo do „Casina de Paris“, daje widzowi korzystną sumę miłych wrażeń, dzięki urozmaiconemu programowi i dobremu zespołowi artystów.

Szczęśliwie złożyło się, że Wyrwicz, Wojciechowicz i Mirski dali sobie rendez vous na estradzie i każdy z nich, na swój sposób wywołuje na widowni dużo śmiechu i huragan oklasków.

Wyrwicz jest stanowczo artystą, który podpatruje śmieszności ludzkie z wielką znajomością psychologii i odtwarza je znakomicie.

Tańrańscy występują, jak zwykle z powodzeniem w bluetce p. t. „Taka bezczelność“, napisanej z prawdziwą pointą francuską i dużą domieszką soli attyckiej. Szkoda tylko, że dekoracje do tej sztuczki, są więcej jak prymitywne, co odbiera urok tego rodzaju sztuczkom, wymagających wykwalifikowanych i stylowych ramek.

W części choreograficznej wybijają się na pierwszy plan Joasia i Roman Lutniowscy. W sketschu baletowym tańczą oni gawota i walc bardzo poprawnie, z dużym poczuciem rytmiki i gracyi. Reszta zespołu harmonizuje z udatną całością programu. Przy fortepianie akompaniuje znany muzyk p. Jurkiewicz z talentem i wielką znajomością rzeczy. (w. r.).

—o—

Z afery aprowizacyjnej w Drohobyczu.

W sprawie najnowszej, głośnej afery w Drohobyczu, w którą wdały się władze sądowe otrzymujemy od p. Wł. Hermanowskiego, komisarza policji m. Drohobycza następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Pewne jednostki rozsiały w mieście fałszywe wieści, oraz informowały prasę, że zostałem aresztowany za nadużycia przy rozdawnictwie darów amerykańskich, i że kosztem zgłodniałej, zmaltretowanej ukraińskimi rządami ludności — chciałem gwałtem dorobić się majątku. Na te i podobne rozsiewane wiadomości oświadczam:

W pierwszych dniach po uwolnieniu miasta od rządów ukraińskich przez zwycięskie nasze wojska, kiedy to w mieście okazał się brak wszelkich środków do życia, na skutek mojej interwencji i za zgodą Zarządu miasta — zakupiło kilku tutejszych kupców w Krakowie pół wagonu towarów. Artykuły te po nadejściu do Drohobycza złożono w magazynie przy ul. Feuersteina 20 i oddano do dyspozycji Zarządu miasta w ręce p. Balickiego, który część tych towarów zajął dla Magistratu — resztę zaś po oznaczeniu cen, oddał do wolnej rozprzedaży tym samym kupcom, którzy towary te do miasta sprowadzili. Nieprawdą jest zatem, jak podały dzienniki, że kupiec Lewi i M. Bałicki wykryli jakiekolwiek ukryte magazyny towarów — natomiast prawdą jest, że przy przeprowadzonej w domu i mojem biurze szczegółowej rewizji znaleziono tylko i skonfiskowano 20 dkg. (dwadzieścia dekagramów) herbaty, którą kupiłem tu w handlu Lewiego po 5 kor. za jeden dekagram. Nieprawdą jest, jakoby ja brał jakikolwiek udział w zysku i sprzedaży tych towarów, lub cokolwiek działał bez wiedzy i zgody Zarządu miasta.

Nie wdając się w dyskusję z powyższym pismem, zamieszczamy je, aby i stronie oskarżonej dać możność obrony, wyjaśnienie tej sprawy otrzymamy dopiero na rozprawie sądowej, która w niedługim czasie powinna się odbyć, gdyż śledztwo zostało już ukończone.

—o—

Komunikaty.

RADA ROBOTNICZA odbędzie posiedzenie w piątek, dnia 5 b. m. o godz. 6 po południu w lokalu własnym. Na porządku dziennym sprawa gospodarki miejskiej.

KONFERENCYA STACYONOMICZNA, ZAWIADOWCÓW ORAZ ICH ZASTĘPCÓW I KANDYDATÓW. W sprawie odpowiedzi przez ministerstwo kolejowe na przedłożone żądania przez mistrzów stacyjnych, zawiadowców Stacji oraz ich zastępców odbędzie się konferencya w niedzielę, dnia 7 września b. r., o godz. 10 rano w lokalu Związku pracowników kolejowych we Lwowie, ul. Gródecka 1. 69. Ponieważ sprawy nadzwyczaj ważne, uprasza się usilnie wszystkich wolnych od służby kolegów o bezwarunkowe przybycie. — Herbst August. — Dziekan Mieczysław. — Rożanowski August.

KÓŁKO FRANCUSKIE „Cercle Française“ po 5-letniej przerwie, spowodowanej wypadkami wojennymi, podejmuje na nowo swoją działalność.

Celem przeprowadzenia reorganizacji i omówienia programu pracy zaprasza sekretaryat Koła jego obecnych członków na walne zgromadzenie, które odbędzie się w kancelaryi adwokata dra Edwarda Holländera przy ul. Sykstuskiej 17, III. piętro w sobotę dnia 6 września 1919 o godz. 6 wieczór.

Teatr świąteczny
Chorąguczny 1. 7.

Apollo **Dziś!** „**VERITAS VINCIT**“

ZEBRANIE TOWARZYSZY PARTYJNYCH dzielnic VII. W sobotę, 6 września o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się w lokalu Związku pracowników kolejowych ul. Gródecka 69 zebranie wszystkich towarzyszy partyjnych dzielnicy Gródeckiej okręg 7. Porządek dzienny: 1) Wybór nowego Komitetu. 2) Wnioski. — Dzielnicowy Komitet VII. okręgu.

WALNE ZGROMADZENIE Centralnego Zarządu Stow. emerytów i rencistów kolei państwowych dla Galicji w Stryju, odbędzie się dnia 7 września br. o godzinie 2'30 po południu w sali Tow. „Czytelni kolejowej“ przy ul. Sienkiewicza. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 2) sprawozdanie z czynności Zarządu; 3) sprawozdanie kasowe; 4) sprawa rozwiązania stowarzyszenia; 5) sprawa przystąpienia do Centralnego Związku emerytów i rencistów kolei państwowej dla Galicji we Lwowie i założenie „Koła“ tego stowarzyszenia w Stryju; 6) wnioski i interpelacje.

Z KOMITETU „RATUJCIĘ DZIECI“. Dnia 2-go b. m. o godz. 5 w lokalu Rady Opiekuńczej Okręgowej odbyło się trzecie posiedzenie Komitetu „Ratujcie Dzieci“ pod przewodnictwem Felicji hr. Skarbkowej przy bardzo licznych udziałach osób, należących do Komitetu.

Na porządku dziennym były sprawy programu i urzędzenia:

- 1) zbiórki ulicznej w sobotę 6 b. m. rano i po południu;
- 2) podwieczorku artystycznego w Kole literackim w niedzielę 7 b. m. o godzinie 6 wieczorem;
- 3) wielkiego festynu na Placu powstaniowym w poniedziałek 8 b. m. o godz. 3 po południu;
- 4) zabawy żołnierskiej na stokach Cytadeli w dniu 14 b. m.

Po dyskusji rozdzielono prace i ułożono programy niezwykle starannie, czyniąc je jedynymi w swoim rodzaju tak ze względu na ilość jak dzięki wyborowej jakości atrakcji: n. p. na Podwieczorku artystycznym będzie „Żywy Szczutek“, produkcje artystów Teatru Wodewilowego i t. p., na Festynie znowu Biuro pośrednictwa w zawieraniu małżeństw i wiele innych. To też Komitet nie wątpi, że nie tylko ze względu na cel sam, a także dla spędzenia miłych chwil, poprze całe społeczeństwo usiłowania Komitetu swym łącznym udziałem, podobnie jak na ostatnim matchu „Pogoni“ z „Francuzami“.

Zarazem Komitet zwraca się z gorącą prośbą do Pań i Panów, by zechcieli wziąć udział w Zbiorce ulicznej w sobotę. — Puszki wydawane będą w piątek 5 b. m. od godziny 3 po południu w lokalu R. O. O. przy ul. Kopernika 1. 20 (parter na prawo).

▼ OGŁOSZENIA. ▼

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista **dr. FRISCH**, ulica Wałowa 1. 11. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 378

PIECZECIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik, ulica Maks Glaserman Sykstuska 1. 19**

3 nakładaczki do maszyn pospiesznych i amerykańnek poszukuje **A. Goldman** drukarnia, we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 19.

Szkołka freeblowska dla dzieci od lat 4—6 w zakładzie **Dra J. Niemca**, Pełczyńska 28. Wpisy codziennie. Nauka rozpocznie się 3. września. 584—4

2 pokoje z kuchnią poszukuje natychmiast. Pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia ul. Sodowa 1. 4, II. p., na prawo.

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik I. Goldgeier, ul. SYKSTUSKA 1. 17.**

PRZEPUSTKI (wzór lwowskiego Starostwa)

Zast. nac. red. i redaktor odpowiedzialny: **JAN SZCZYREK.**

TABLICZKI mosiężne ręcznie grawirowane na drzwi wykonuje — — — — po najtańszych cenach **rytownik I. Goldgeier, ul. SYKSTUSKA 1. 17.**

Dwie zdolne nakładaczki znajdą stałe zajęcie w drukarni **Ign. Jaegera** we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 33. 1904—2

Browning belgijski „F N“ większy z nabojami okazyjnie do sprzedania. — Wiadomość w administracji „Dziennika Ludowego“.

Mydlarza względnie wyzwolonego czeladnika mydlarskiego z odpowiednią praktyką poszukuje się jako zastępcę przemysłowego do fabryki mydła. Warunki zależnie od umowy. Zgłoszenie przyjmuje z grzeczności inż. **Kroch**, Karmelicka 8, między 10—1.

W zakładzie naukowym **M. Goldfarbowej**, ul. Cytadeli 1. 9, trwają wpisy do szkoły ludowej i na kursa języków obcych do 1. września. Rok szkolny rozpocznie się 4-go września. 585—1

Kupię 2 zdrowe dojne krowy Zgłoszenia z podaniem cen i wydajności pod „Internat“ do biura ogłoszeń **Brücka**, Lwów, Kościuszki 2. 1099—2

Dozorca bezdzietny, dobrze polecony, zaraz potrzebny. Wiadomość w biurach **Drogueryi Mikolascha** w Pasażu. 1099—2

Młodego pieska pokojowego poszukuje. Zgłoszenia ul. Janowska 11 a parter na prawo

Stenografii polskiej według najnowszego systemu udzielam po przystępnych cenach. Zgłoszenia pod „Stenografia“ do „Dziennika Ludowego“ za kwitem.

Kartofle jesienne

około 50 wagonów kupi detalicznie lub w całości Stowarzyszenie spożywcze kolejarzy „Oszczędność“ Lwów 2.

Oferenci zechcą przedłożyć najdalej do dnia 30. września br. swoje oferty z załadowaniem loco najbliższa stacja kolejowa.

Dr. LAUTERSTEIN b. elev kliniki w Berlinie i Sekundaryusz szpitala **Choroby weneryczne, skóry, moczopłciowe, kosmetyka** (plamy, znamiona, pryszczki i t. p. **Lwów, ul. Sykstuska 1. 37** (róg Słowackiego).

Połączone fabryki stolarskie i tartaki pod firmą

„OIKOS“

POLECAJĄ:

drzwi, okna, posadzki, deszczułkowe, podłogi okrętowe (sosnowe), forniry, dykty, płyty klejone i różne półfabrykaty, oraz materiały budowlane i stolarskie, jak belki, deski, listwy do dachówek i papy, taty itp.

Utrzymują na składzie znaczny zapas gontów. **PRZYJMUJĄ ZAMÓWIENIA** na: budynki drewniane i wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarszczyzny budowlanej, oraz urządzenie biur systemu amerykańskiego.

Kupują każdą ilość kłóców, wzgl. przyjmują do przetarcia we własnych tartakach.

Biuro centralne: Lwów, ulica Kopernika 1. 19

Reprezentacja: Warszawa, ul. Czackiego 4/5

Fabryki: Bżesna polska, st. kol. Kleparów.

Lwów, ul. Zamarstynowska 53.

Piotrków, ul. Bujnowska 12.

1089—8

i inne druki gminne poleca **Drukarnia Ign. Jaegera** we Lwowie, ul. Sykstuska 33.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19.

TABLICE NAGROBKOWE K. 30
MONOGRAMY SREBRNE K. 15
TABLICZKI MOSIĘŻNE K. 15
STAMPILIE KAUCZUKOWE

— oraz METALOWE —

WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNE FIRMA

ZAKŁAD **D. WEISS** i FABRYKA

RYTOWNICZY PIECZECI

LWÓW SYKSTUSKA 13 I. PIĘTRO.

„REMINGTON“
w drodze z Ameryki!

Juz teraz przyjmuje zamówienia na maszyny do pisania „Remington“, (najnowsze modele z widocznym piśmem), kalki i taśmy do wszystkich systemów maszyn utrzymuje na składzie

IGN. ST. BRAUNSCHWEIG, przedstawiciel firmy Remington Typewriter Company (Remington T-wo maszyn do pisania) we Lwowie, ulica Kościuszki 3, 1-sze p. (przez ganek). 1088—2

Rzepak ozimy i letni, **koniczynę** czerwoną, białą i szwedzką.

tymotkę i rajgrasy

oraz wszelkie inne nasiona gospodarskie kupuje i prosi o nadsyłanie opróbkowanych ofert

BANK ROLNICZY

Gal. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie ul. Kopernika 20. 1095—3

— ZAKŁAD —

Dra Antoniego Blumenfelda

Choroby skóry, włosów. Kosmetyka lekarska. Choroby weneryczne Röntgen. Lampy kwarcowe. Darsonwizacja. Endoskopia. Diatermia.

Lwów, **Klementyny Tańskiej 1** (obok hotelu George'a).